

Rozbicie więzienia w Pińsku w 1943 r.

Tomasz Dudek

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI W KRAKOWIE,
BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA
ORCID: 0000-0002-0666-6407

ABSTRACT

The breaking of the prison in Pinsk in 1943

In the presented article, the author presents the most famous action of the Wachlarz organization carried out in January 1943. At the time, the strike team freed members of the Polish underground held in a prison in Pinsk, headed by the commander of section III of the Fan, Capt. Alfred Paczkowski. The author not only accurately presented the preparations and execution of the action itself, but also pointed out that the action, despite the cost to the Polish population of Pinsk, had a huge propaganda impact among Polish society and showed members of the underground that they would not be left alone in case of arrest.

KEYWORDS: World War II, German occupation, separate sabotage organization “Wachlarz”, Pińsk, actions on prisons

SŁOWA KLUCZOWE: II wojna światowa, okupacja niemiecka, wydzielona organizacja dywersyjna „Wachlarz”, Pińsk, akcje na więzienia

Patrząc na działania ZWZ-AK na okupowanych terenach Polski podczas II wojny światowej, trzeba wyraźnie powiedzieć, iż inaczej wyglądały one na terenach GG zamieszkałych w zdecydowanej większości przez ludność polską, odmiennie na ziemiach wcielonych do Rzeszy, gdzie działalność konspiracyjna była szczególnie utrudniona ze względu na masowe represje, jakim poddawana była zamieszkała tam ludność polska, a jeszcze inaczej – na okupowanych ziemiach wschodnich II RP. Tereny te zamieszkałe były w dużej mierze przez mniejszości narodowe, wrogo nastawione do Polski i Polaków. Jakby tego było mało, masowe aresztowania i deportacje przeprowadzone podczas okupacji sowieckiej na tych terenach zdecydowanie zmniejszyły liczbę ludności polskiej. Wszystko powodowało, że działalność konspiracyjna była bardzo utrudniona. Sytuacja na tych terenach uległa zmianie po 22 czerwca 1941 r., kiedy to oddziały niemieckie stosunkowo szybko wyparły jednostki Armii Czerwonej z okupowanych terenów II RP. Niemal natychmiast po przejściu frontu na tym obszarze pojawili się przysłani przez komendanta głównego członkowie ZWZ, aby odbudować lub stworzyć od podstaw struktury konspiracyjne¹.

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że pierwsze miesiące wojny niemiecko-sowieckiej to okres spektakularnych klęsk ponoszonych przez jednostki Armii Czerwonej. Wszystko to powodowało, że Stalin naciskał zachodnich

¹ K. Krajewski, *Na straconych posterunkach: Armia Krajowa na Kresach Wschodnich II RP*, Kraków 2015, s. 95–98.

2 Biuro Udostępniania i Archiwizacji IPN w Warszawie, sygn. 380-2-1, Materiały organizacji konspiracyjnej „Wachlarz”, t. 1, Zadania „Wachlarza”, pismo komendanta organizacji, b.d., k. 1–8. *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, Londyn–Warszawa 1999, s. 484–487.

3 J. Ślaski, *Polska Walcząca*, t. 1–2, Warszawa 1985, s. 386–388.

sojuszników, żeby udzielili pomocy militarnej siłom sowieckim. Ponieważ na otwarcie drugiego frontu nie było wówczas jeszcze żadnych szans, w tej sytuacji jedyną realną możliwością udzielenia pomocy Sowiecom było przeprowadzenie działań dywersyjnych na tyłach frontu wschodniego. To mogli przeprowadzić jednak tylko Polacy. W tej sytuacji alianci zachodni naciskali na generała Władysława Sikorskiego, aby wydał rozkaz prowadzenia działań dywersyjnych na tyłach frontu wschodniego. Taką była geneza samodzielnej organizacji dywersyjnej „Wachlarz”, powiązanej ściśle z AK. Jej celem było prowadzenie działań dywersyjnych i wywiadowczych na tyłach frontu wschodniego. Zgodnie z wytycznymi organizacja miała się skupić przede wszystkim na atakowaniu niemieckich linii komunikacyjnych. W drugiej kolejności miano atakować magazyny wojskowe zawierające amunicję, żywność i wszelkie inne wyposażenie, a w razie sprzyjających okoliczności – również mniejsze patrole i placówki nieprzyjaciela. Co ciekawe, patrole miały działać przede wszystkim na terenach, które w wyniku ustaleń traktatu ryskiego pozostały poza granicami II RP². Decyzja o powołaniu nowej organizacji dywersyjnej zapadła w Warszawie podczas specjalnej narady, w której uczestniczyli generał Stefan Rowecki, pułkownik Tadeusz Pełczyński oraz majorowie Remigiusz Grocholski i Jan Włodarkiewicz. Udział dwóch ostatnich nie był przypadkowy – obaj mieli bowiem już bogate doświadczenie w działalności dywersyjnej zdobyte zarówno jeszcze w latach 1918–1921, jak i w pierwszym okresie wojny. Komendantem nowo powstałej organizacji mianowano Jana Włodarkiewicza, zaś jego zastępcą, a w późniejszym czasie następcą, został mianowany Remigiusz Grocholski³. Teren działalności organizacji został podzielony na dwa obszary – obszar A stanowiły tereny przedwojennej Polski, które zgodnie z założeniami miały stanowić bazę wypadową dla patroli „Wachlarza” udających się na tzw. obszar B, tzn. tereny znajdujące się do 1939 r. w granicach ZSRR, w celu przeprowadzenia

działań dywersyjno-sabotażowych. Zdawano sobie bowiem sprawę, że po czystkach stalinowskich z lat 30. XX w. szanse na pozyskanie do współpracy Polaków mieszkających na terenie ZSRR (o ile tacy jeszcze tam mieszkali) były praktycznie zerowe, dlatego też potrzebna była baza funkcjonująca na obszarach przedwojennych polskich województw wschodnich. Niestety, rzeczywistość, jaką zastano na terenie przedwojennych województw wschodnich, mocno rozczarowała komendę „Wachlarza”. Okazało się bowiem, że większość struktur konspiracyjnych, na które tak liczono w pierwszej fazie funkcjonowania organizacji, została doszczętnie rozbita przez sowiecką bezpiekę. Jakby tego było mało, tamtejsza polska społeczność mająca stanowić bazę dla tworzenia struktur organizacyjnych, sterroryzowana przez nowego okupanta wspieranego przez nacjonalistów litewskich, ukraińskich i białoruskich, nie była w stanie okazać skutecznego wsparcia patrolom „Wachlarza” przybywającym z centralnej Polski. W tej sytuacji komendant organizacji podjął decyzję, aby pozyskać do współpracy z organizacją właścicieli lub dyrektorów firm, które pod nadzorem Organizacji Todta prowadziły różnego rodzaju prace nie tylko na okupowanych terenach wschodnich, ale także na bezpośrednim zapleczu frontu wschodniego⁴. Jeżeli chodzi o strukturę, to organizacja podzielona została na odcinki: jednym z nich był odcinek III Brześć–Pińsk–Łuniniec–Homel, którego komendantem był cc kpt. Alfred Paczkowski ps. „Wania”. Był to teren bardzo trudny pod względem organizacyjnym, bowiem województwo poleskie należało do tych, w których mieszkało stosunkowo mało Polaków, co sprawiało spore problemy w zakresie tworzenia struktur konspiracyjnych (niesprzyjające struktury społeczna, gospodarcza i narodowościowa województwa powszechnie uważanego za najbardziej zacofany region II RP). Według spisu z 1931 r. na Polesiu mieszkało 1132 tys. ludzi – zdecydowana większość parała się rolnictwem, choć grunty orne zajmowały powierzchnię zaledwie 21,1% województwa; reszta to lasy, bagna

4 C. Chlebowski, *Wachlarz: monografia wydzielonej organizacji dywersyjnej Armii Krajowej (wrzesień 1941 – marzec 1943)*, Warszawa 1990, s. 40–41.

5 Biuro Udostępniania i Archiwizacji IPN w Kielcach, sygn. Ki 53/83, C. Hołub, Terror i eksterminacja ludności polskiej na Polesiu w II wojnie światowej, k. 1–2; R. Wnuk, *Za pierwszego Sowietą. Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939 – czerwiec 1941)*, Warszawa 2007, s. 277.

6 C. Hołub, *Okręg Poleski ZWZ-AK 1939–1944: zarys dziejów*, Warszawa 1991, s. 44–50.

i torfowiska. Jeszcze bardziej niekorzystna była struktura narodowościowa – spośród ogólnej liczby mieszkańców Polacy stanowili zaledwie 14,5%. Dominowała ludność pochodzenia białoruskiego oraz tzw. Poleszycy określający się jako „tutejsi”. Zarówno Białorusini, jak i Poleszycy byli bardzo podatni na komunistyczną propagandę, co powodowało, że podczas okupacji sowieckiej struktury konspiracyjne tworzone były jedynie w większych miastach, w których zamieszkiwali w zwartych skupiskach Polacy. W efekcie struktury konspiracyjne na Polesiu, zarówno te wchodzące w skład okręgu poleskiego ZWZ-AK, jak i „Wachlarza”, należały do najsłabszych na całych Kresach Wschodnich⁵.

Głównym zadaniem odcinka III było przeprowadzenie akcji osłonowej na liniach Homel–Żłobin oraz Kalenkiewicz–Łuniniec i dalej, w kierunku polskiej granicy, jednak koncepcja ta szybko została odrzucona. Zgodnie z nowymi wytycznymi żołnierze „Wachlarza” mieli prowadzić działania dywersyjne na szlakach komunikacyjnych nieprzyjaciela biegnących w kierunku linii frontu. Interesujący wydaje się fakt, że żołnierze „Wachlarza”, organizacji mającej działać na terenach poza granicą polsko-sowiecką, dokonali również spektakularnych akcji na obszarze samego Polesia. Jedną z nich przeprowadził 11 kwietnia 1942 r. patrol dowodzony przez kpt. Alfreda Paczkowskiego. Polscy żołnierze zniszczyli przy pomocy materiałów wybuchowych rzeczny monitor, lub kanoierkę, znajdujący się na Kanale Królewskim, w pobliżu Pińska. Na dłuższy czas zablokowano tym samym ważną drogę wodną służącą nieprzyjacielowi do wywozu płodów rolnych z okupowanych obszarów ZSRS, a w odwrotną stronę – materiałów budowlanych oraz zaopatrzenia dla oddziałów frontowych⁶. Co ciekawe, choć – jak już wspomniano – organizacja miała działać przede wszystkim na terenach pozostających poza granicami II RP, to jednak najsłynniejsza akcja przeprowadzona przez żołnierzy „Wachlarza” miała miejsce na Polesiu, na terenach, które do 1939 r. wchodziły w skład Polski. Chodzi oczywiście

o rozbicie więzienia w Pińsku. Akcja była konsekwencją wydarzeń, które miały miejsce w listopadzie 1942 r. Ówczesny komendant odcinka kpt. Alfred Paczkowski w trakcie przepawy przez zamrożony strumyk złamał nogę – podkomendni zostawili go w znajdującym się w pobliżu szałasie i wrócili do Dawigródka, aby sprowadzić sanie, którymi mogliby przewieźć do szpitala lub na kwaterę kontuzjowanego dowódcę. Niestety, zanim zdążyli powrócić, nadszedł niemiecki patrol, który aresztował Paczkowskiego. Został on przewieziony na posterunek żandarmerii. Przesłuchującym go żandarmom powiedział, że jest Włochem, i pokazał na dowód pismo podpisane przez gauleitera Ericha Kocha o przyznaniu mu za zasługi dla Rzeszy majątku ziemskiego Orły Wielkie znajdujące się na Polesiu. Żandarmi oczywiście nie uwierzyli mu i przekazali go gestapo celem przeprowadzenia dalszego śledztwa. Razem z dowódcą odcinka w ręce niemieckie wpadli cc porucznik Mieczysław Eckhard ps. „Bocian”, którego zadaniem było zorganizowanie oddziału dywersyjnego, oraz Piotr Downar. Ten pierwszy został najprawdopodobniej zamordowany podczas przesłuchania, natomiast Paczkowskiego i Downara przewieziono do Pińska i osadzono w tamtejszym więzieniu⁷.

Kiedy oficerowie byli brutalnie przesłuchiwanie przez gestapowców w Pińsku, informacja o ich aresztowaniu dotarła do generała Stefana Roweckiego – jednak przez pewien czas w Warszawie nie wiadomo, gdzie znajdują się aresztowani członkowie „Wachlarza”. Dopiero kiedy zostali przeniesieni do więzienia w Pińsku, komendant AK miał ostateczną pewność, gdzie przebywają aresztowani oficerowie⁸. Na jego rozkaz rozpoczęto przygotowania do odbicia więźniów. Zgodnie z rozkazem generała Stefana Roweckiego „Grotą” akcję mieli przeprowadzić wyszkoleni w Anglii porucznik Jan Piwnik ps. „Ponury” oraz porucznik Jan Rogowski ps. „Czarka”. Rozkaz wydano 31 grudnia 1942 r., a już dzień później porucznik Jan Piwnik przedstawił komendantowi „Wachlarza” ekipę, która miała przeprowadzić akcję. Na czele zespołu stał

7 *Ibidem*, s. 52–54; A. Paczkowski, *Ankieta cichociemnego*, Warszawa 1987, s. 189–190; J. Tucholski, *Cichociemni i spadochroniarze*, Warszawa 2009, s. 44.

8 J. Galiński, *Politycy i żołnierze*, Londyn 1971, s. 115.

9 W. Kopisto, *Droga Cichociemnego do Łagów Kołomyj*, Warszawa 1990, s. 78.

10 Biuro Udostępniania i Archiwizacji IPN w Warszawie, sygn. 380-27-4, Działania zbrojne na więzienie w Pińsku, podpisano Donat [por. Jan Piwnik], k. 100; C. Chlebowski, *Pozdrowcie Góry Świętokrzyskie*, Warszawa 2021, s. 76–78.

11 Biuro Udostępniania i Archiwizacji IPN w Warszawie, sygn. 380-27-4, Działania zbrojne na więzienie w Pińsku, podpisano Donat [por. Jan Piwnik], k. 100; C. Chlebowski, *Pozdrowcie Góry Świętokrzyskie*, Warszawa 2021, s. 76–78.

porucznik Jan Piwnik, jego zastępcą był porucznik Jan Rogowski, ponadto w skład zespołu weszli cichociemni Michał Fijałka ps. „Kawa” oraz Waclaw Kopisto ps. „Kra”. Ci dwaj ostatni nieprzypadkowo zostali włączeni do ekipy – przeszli oni w Anglii kompleksowe szkolenie z zakresu dywersji, więc ich udział w akcji był jak najbardziej pożądanym. Waclaw Kopisto pisał później w swoich pamiętnikach, że w sylwestra został wezwany w trybie pilnym do kpt. Bolesława Kontryma ps. „Żmudzin”, który po aresztowaniu Alfreda Paczkowskiego został mianowany komendantem odcinka III „Wachlarza”.

Zaskoczony udałem się na spotkanie. Tam zastałem już Michała Fijałkę. Po przywitaniu Kontrym oznajmił nam, że zostaliśmy wytypowani do pewnej akcji poza obrębem Warszawy. Zgodnie z otrzymanymi wytycznymi następnego dnia obaj cichociemni udali się na spotkanie z porucznikiem Janem Piwnikiem, który poinformował obu oficerów, że na Polesiu wpadło w ręce czterech członków „Wachlarza”, w tym komendant odcinka kpt. Alfred Paczkowski „Wania”.

Zadaniem ekipy miało być uwolnienie aresztowanych⁹. Łącznie w skład zespołu uderzeniowego weszło 14 żołnierzy „Wachlarza” z Warszawy – do swojej dyspozycji otrzymali trzy pistolety maszynowe, dziewięć koltów, 13 granatów uderzeniowych, 2 kg plastiku, 30 spłonek oraz krążek lontu prochowego. Ponadto na wyposażeniu znalazł się również mundur podoficera gestapo, 10 m liny do forsowania płotów, tyczka do przerywania przewodów telefonicznych, kolce do unieruchamiania samochodów oraz zestaw materiałów opatrunkowych¹⁰. Ekipa otrzymała też trzy samochody ciężarowe marki Ford, Chevrolet i Opel Kadet. Kierowcami byli doświadczeni żołnierze „Wachlarza” Władysław Hackiewicz ps. „MSZ”, Edward Pobudkiewicz ps. „Monter” oraz Antoni Langner ps. „Douglas”¹¹.

Dowodzący akcją porucznik Jan Piwnik zaraz po otrzymaniu rozkazu przystąpił do planowania akcji. Przede wszystkim wysłał do Pińska st. st. z cenzusem Antoniego Kończala ps. „Antoni Mały”, który miał za zadanie nawiązać kontakt z członkami miejscowej siatki konspiracyjnej¹². Wkrótce z Warszawy wyjechali dowódca akcji porucznik Jan Piwnik, jego porucznik Jan Rogowski, Zygmunt Solima oraz kierowcy Edward Pobudkiewicz i Władysław Hackiewicz. Jechali oni dwoma samochodami (fordem i oplem), w których przewożono część potrzebnego uzbrojenia oraz inne niezbędne do akcji materiały. Po dotarciu do Brześcia członkowie grupy pozostali na wyznaczonych kwaterach¹³, w dalszą drogę do Pińska udali się natomiast Jan Piwnik oraz Władysław Hackiewicz, gdzie dokonali wstępnego rozeznania sytuacji oraz nawiązali kontakt z Bolesławem Posłusznym ps. „Drucik”. Ponieważ istniała obawa, że Niemcy mogą wywieźć aresztowanych z miasta, założyli podsłuch na linii telefonicznej prowadzącej z więzienia do miasta. W tym samym czasie przybyły kilka dni wcześniej do Pińska Antoni Kończal dokonał wstępnego rozpoznania – okazało się, że nieprzyjaciel ma ogromną przewagę nad zespołem uderzeniowym, w skład okupacyjnego garnizonu wchodziły bowiem zmotoryzowana kompania Schutzpolizei, 100 żandarmów, 300 białoruskich policjantów, batalion Wehrmachtu, batalion kozaków. Łącznie było to ok. 3 tys. ludzi. Jeżeli chodzi o więzienie, to Antoni Kończal zdołał ustalić, że przebywają tam 54 osoby, a wśród nich również żołnierze „Wachlarza”. Załogę więzienia stanowiło 20 strażników – 10 pełniło służbę dzienną, a 10 – nocną. Zmiana warty następowała o godzinie 10.00, jednak już o 17.00 pojawiali się strażnicy nocnej zmiany, co powodowało, iż panowało wtedy zamieszanie¹⁴. Prace przygotowawcze prowadzone były również na terenie Brześcia nad Bugiem. Przebywali tam bowiem żołnierze „Wachlarza”, którzy mieli wziąć udział w akcji, mianowicie: podchor. rez. saperów Jerzy Wojnowski ps. „Motor”, ppor. Zbigniew Słonczyński ps. „Jastrząb”, sierż. podchor. Wiktor Hołub ps. „Kmicic”;

12 W. Königsberg, *Droga Ponurego: rys biograficzny mjr. Jana Piwnika*, Warszawa 2014, s. 116–117.

13 W. Kopisto, *op.cit.*, s. 78.

14 C. Chlebowski, *op.cit.*, s. 78–80. Organizatorzy akcji przez cały czas otrzymywali informacje dotyczące sytuacji w pińskim więzieniu. Przekazywał je Michał Paszkiewicz, który pracował tam jako strażnik, Archiwum Światowego Związku Żołnierzy AK [dalej: AŚZŻAK], Teczka osobowa Michała Paszkiewicza, b.p.

¹⁵ W. Königsberg, *op.cit.*, s. 117–118.

¹⁶ W. Kopisto, *op.cit.*, s. 80.

chor. Jan Turoń ps. „Dzik”, strz. Henryk Fedorowicz ps. „Pakunek”, strz. Czesław Hołub ps. „Ryks”, strz. Waław Świerczyński, strz. Władysław Westfalewicz ps. „Płomień”, plut. (sierż.) Waław Wilczewski ps. „Wrona”. W znajdującym się w Brzozówce nad Bugiem majątku Eleonory Paszkiewicz ps. „Biała Pani” zorganizowano bazę, w której przebywali żołnierze przygotowujący się do akcji. Przybyli tam również lekarz Marian Pelc ps. „Gruby” oraz sanitariuszka Zofia Tuszowska ps. „Szarotka”, a także strz. Henryk Fedorowicz ps. „Pakunek”, który przywiózł 40 tys. marek na wykupienie aresztowanych konspiratorów. Ponieważ okazało się, że jest to niemożliwe, dowódca zespołu porucznik Jan Piwnik podjął decyzję o rozbiciu pińskiego więzienia¹⁵. Zadanie to, jak wspominał Waław Kopisto, nie należało do najłatwiejszych.

Całość więzienia była ogrodzona wysokim drewnianym parkanem posiadającym ponadto u góry parę rzędów drutów kolczastych. Z całego rejonu więziennego w jednym z jego narożników była wyodrębniona właściwa strefa więzienia oddzielona od reszty parkanem. Na jej dwu przeciwległych krawężnikach znajdowały się wieżyczki strażnicze. W jednej, od strony ulicy przez całą dobę czuwał strażnik, a w drugiej, od podwórza strażnik był tylko w nocy. Do więzienia prowadziły dwie bramy. Pierwsza od ulicy Brzeskiej do całego rejonu więzienia, a druga stamtąd do właściwego więzienia. Za tą drugą bramą znajdowała się wartownia, zabezpieczona dodatkowo trzecią bramą od wewnętrznego podwórza więziennego. W wartowni zwykle odpoczywali wartownicy niebędący na posterunkach. Służbę wartowniczą pełniono na dwie zmiany, dzienną od godziny 6 i nocną od godziny 18¹⁶.

Kiedy zespół uderzeniowy przygotowywał się do przeprowadzenia akcji, aresztowany dowódca odcinka cały

czas był intensywnie przesłuchiwany przez Niemców. Jak pisał później w swoich wspomnieniach, 13 lub 14 stycznia 1943 r. został wezwany do kancelarii więziennej.

W kancelarii stał siwy gestapowiec, szef urzędu w Pińsku [...]. Zaczął rozmowę od pytania, ile mam lat. 33 – odpowiedziałem. A ja służę w policji 35 lat i wiem, że wszystko, co pan powiedział, jest jednym kłamstwem. Ponieważ policjant zachowywał się uprzejmie, zapytałem: „Dlaczego właściwie mam mówić prawdę?”. Są jednak sposoby dowiedzenia się prawdy¹⁷.

Ponieważ istniała obawa, iż aresztowani żołnierze konspiracji zostaną wywiezieni, dowódca zespołu podjął decyzję, że atak zostanie przeprowadzony 18 stycznia 1943 r. Początek akcji zaplanowano na godzinę 17.00 – miała w miarę możliwości przebiegać bez użycia broni, chyba że wystąpiłaby konieczność obrony albo likwidacji oporu Niemców lub strażników więziennych. Zakazano również używania podczas akcji języka polskiego – uczestnicy mieli się komunikować po niemiecku lub rosyjsku, aby stworzyć pozory, że akcja została przeprowadzona przez sowiecką partyzantkę. W ten sposób chciano ochronić ludność polską w Pińsku przed niemieckimi represjami. Każdy z uczestników został dokładnie zapoznany z topografią miasta na wypadek, gdyby odwrót odbywał się pojedynczo. Ponadto tuż przed rozpoczęciem akcji miejscowi żołnierze AK mieli przeciąć druty telefoniczne, aby utrudnić Niemcom wezwanie posiłków¹⁸. Sama akcja była bardzo ryzykowna, ponieważ zaledwie kilkadziesiąt metrów od więzienia znajdowały się koszary, w których stacjonował batalion Wehrmachtu. Niekorzystny był również fakt, że w tygodniu w rejonie więzienia panował stosunkowo duży ruch – w tej sytuacji należało dobrze wybrać termin uderzenia. Po naradzie z podległymi oficerami porucznik Jan Piwnik uznał, że najlepszym momentem do rozpoczęcia akcji będzie godzina 17.00

17 A. Paczkowski, *op.cit.*, s. 193.

18 Biuro Udostępniania i Archiwizacji IPN w Warszawie, sygn. 380-27-4, Działania zbrojne..., k. 104; J. Galiński, *op.cit.*, s. 117.

19 W. Kopisto, *op.cit.*, s. 81.

20 C. Chlebowski, *op.cit.*, s. 140–141.

21 Biuro Udostępniania i Archiwizacji IPN w Warszawie, sygn. 380-27-4, Działania zbrojne..., k. 105–106.

w poniedziałek, 18 stycznia 1943 r. Za takim, a nie innym terminem przemawiało zmęczenie Niemców po praktykowanej przez nich niedzielnej pijatyce i panujące wśród wartowników rozluźnienie spowodowane nadchodzącym końcem zmiany. Nie bez znaczenia był również fakt, że akcja miała odbywać się po zmroku, co mogło ułatwić odwrót uczestnikom akcji¹⁹.

Zgodnie z planem 17 stycznia 1943 r. do Pińska przybyli wszyscy wyznaczeni do akcji żołnierze; podzielono ich na grupy, w skład pierwszej wchodził Jan Piwnik – dowódca, Władysław Hackiewicz, Zygmunt Sulima, Jerzy Wojnowski, Władysław Westfalewicz, Waław Wilczewski; do drugiej należeli porucznik Jan Rogowski, Waław Kopisto, Zbigniew Słonczyński, Jan Turoń, zaś do trzeciej – porucznik Michał Fijałka, Wiktor Hołub, Czesław Hołub i Waław Skwierczyński. Odwrót mieli ubezpieczać Henryk Fedorowicz i Edward Pobudkiewicz, którzy mieli do dyspozycji ciężarowego forda. Chevrolet z przygotowaną specjalnie skrytką dla więźniów prowadzony przez Antoniego Langnera miał czekać na szosie Pińsk–Kobryń²⁰.

18 stycznia 1943 r., tuż przed godziną 17.00 pod bramę więzienia podjechał opel z policyjną rejestracją, za kierownicą którego siedział Władysław Hackiewicz, zaś obok w mundurze oficera SS – Zygmunt Sulima. W samochodzie znajdowali się również dowódca akcji Jan Piwnik oraz Jerzy Wojnowski. Strażnik, widząc wysiadającego z samochodu, szybko otworzył bramę, a samochód wjechał na teren więzienia. Jerzy Wojnowski był zmuszony zastrzelić strażnika sięgającego w ostatniej chwili po broń, żołnierze ruszyli dalej, a przy bramie pozostali uzbrojeni w pistolety maszynowe Waław Wilczewski oraz Jan Turoń. Mimo obaw udało się stosunkowo sprawnie sforsować również drugą bramę²¹. W tym samym czasie do akcji wkroczyła również grupa dowodzona przez porucznika Jana Rogowskiego, której zadaniem było opanowanie budynku kancelarii, gdzie znajdowało się również mieszkanie komendanta

więzienia. Czesław Hołub, który był członkiem tej grupy, wspominał po latach:

Obaj z Kmicicem niesiemy drabinę, za nami człapie Dym, obok Kawa taszczy pod płaszczem peem. Dochodzimy do ogrodzenia więziennego od strony opuszczonej rudery zasłaniającej nas nieco przed niepowołanymi oczyma. [...] Przystawiamy ostrożnie drabinę do chyba trzy-metrowego płotu i w górę jeden za drugim.

Jak czytamy dalej, żołnierze wpadli do budynku administracji więziennej, gdzie sterroryzowali znajdujących się tam Niemców. W tym samym czasie do akcji weszła również grupa dowodzona przez porucznika Wacława Kopisto, opanowując wartownię²². Po sterroryzowaniu strażników Jan Piwnik

każe się prowadzić do więzienia przodownikowi dyżurnemu. Każę klucznikowi pod rewolwerem otworzyć wszystkie cele i wypuścić więźniów. Nasi więźniowie niepostrzeżenie zostali przeprowadzeni do samochodu opla i zaraz wywiezieni, a do reszty więźniów kazałem przemówić po rosyjsku Ryksowi, że daję im wolność i swobodę, niech wyjdą, po czym wszystkich wypuściłem z więzienia²³.

Podczas akcji udało się uwolnić ponad 40 aresztowanych mężczyzn: wśród nich było siedmiu sowieckich partyzantów. Niestety, oddziału kobiecego nie uwolniono, ponieważ nie znaleziono kluczy do cel, a na wysadzanie drzwi nie było już czasu. Do uwolnionych przemówił po rosyjsku jeden z członków grupy uderzeniowej, kając im uciekać do lasu. Aby opóźnić ewentualny pościg, zamknęto strażników więziennych w jednej z cel. Zagrożono im, że jeżeli spróbują podnieść alarm, to pomieszczenie, w którym przebywają, zostanie obrzucone

²² C. Hołub, *Wśród bagien, trzęsawisk i mgły*, Stargard Szczeciński 1997, s. 32–33.

²³ Biuro Udostępniania i Archiwizacji IPN w Warszawie, sygn. 380-27-4, *Działania zbrojne...*, k. 105–106.

24 J. Galiński, *op.cit.*, s. 118.

25 C. Hołub, *Wśród bagien...*, s. 34.

granatami. Po kilku minutach na dziedzińcu więzienia zabrzmiały trzy gwizdki – na ten sygnał uczestnicy akcji ruszyli do bramy głównej, gdzie czekała na nich ciężarówka. Kiedy wszyscy znaleźli się na platformie, opel kadet szybko ruszył w kierunku Brześcia nad Bugiem²⁴.

Starania, aby ochronić mieszkających w Pińsku Polaków przed niemiecką zemstą za rozbicie więzienia, zakończyły się niestety niepowodzeniem. Nie pomogła nawet, jak wspominał Czesław Hołub, specjalnie zgubiona sowiecka gwiazda. Niemcy, którzy po pewnym czasie dotarli do więzienia, rozpoczęli intensywne przesłuchania strażników oraz więźniów. Zdecydowana większość z nich twierdziła, że akcja została przeprowadzona przez Sowietów. Dopiero jeden z więźniów kryminalnych naprowadził gestapowców na właściwy ślad, mówiąc, że zamachowcy źle mówili po rosyjsku, a on wśród nich rozpoznał Michała Przysieckiego, który *notabene* nie brał udziału w akcji, ponieważ ścigany przez Niemców przebywał już wtedy w Warszawie. Niemcy w odwecie zdecydowali się na rozstrzelanie 30 zakładników. Na miejsce egzekucji przywieziono 34 zakładników, o czterech więcej, niż miało być rozstrzelanych. Czesław Hołub pisał w swoich wspomnieniach, że wiele lat po wojnie spotkał się z Leonem Paszkowiczem ps. „Piński”, dowódcą drużyny dywersyjnej na stacji kolejowej w Pińsku. Opowiadał on, że był w grupie przywiezionych na egzekucję, jednak opatrność nad nim czuwała – wraz z trzema innymi więźniami został przewieziony z powrotem do Pińska²⁵. Tymczasem uczestnicy akcji dotarli do Janowa Poleskiego, gdzie nastąpiła zmiana samochodu – było to konieczne, tym bardziej że po ujechaniu niespełna 14 km w opłu pękła opona, co spowodowało, iż nie można było rozwinać zbyt dużej prędkości. Chevrolet kierowany przez Antoniego Langnera miał specjalnie przygotowaną skrytkę, w której umieszczono odbitych więźniów. Zgodnie z rozkazami Langner odjechał do specjalnie przygotowanej kryjówki w pobliżu Drohiczyzna, gdzie wraz z uwolnionymi miał przeczekać niemiecki

pościg. Pozostali uczestnicy akcji przesiadli się wówczas do ciężarówką marki Ford kierowanej przez Antoniego Pobudkiewicza ps. „Monter”. Po przesiadce i podpaleniu opla ciężarówka ruszyła w drogę do Brześcia, gdzie zatrzymano się w specjalnie przygotowanej kwaterze. W dniach 20–23 stycznia członkowie oddziału w małych grupach rozpoczęli przekraczanie granicy z GG. Następnie wszyscy udali się do Warszawy²⁶.

Rozbicie więzienia w Pińsku należy uznać za duży sukces polskiej konspiracji. Nie tylko zdołano bowiem uwolnić trójkę aresztowanych konspiratorów: Paczkowskiego, Downara i Mariana Czarneckiego ps. „Ryś”, oraz 40 innych więźniów, ale także cała akcja została przeprowadzona bez strat. Niestety, fatalnym błędem organizatorów było pozostawienie pozostałych uwolnionych więźniów samym sobie oraz niezatroszczenie się o bezpieczeństwo członków Komitetu Polskiego w Pińsku, co doprowadziło do dramatu²⁷. Mimo to trzeba wyraźnie powiedzieć, że akcja ta należała bez wątpienia do największych sukcesów polskiego podziemia z lat 1942–1943. Tak też została oceniona przez Komendę Główną AK. Uczestnikom akcji przyznano odznaczenia: dowodzący akcją porucznik Jan Piwnik oraz Jan Rogowski otrzymali *Virtuti Militari* – zaświadczenia o tym zostały wręczone w konspiracyjnym mieszkaniu obu oficerom osobiście przez generała Stefana Roweckiego. Kilku uczestników akcji otrzymało Krzyże Walecznych, zaś Władysław Hackiewicz i Antoni Kończal zostali awansowani na podporuczników czasów wojny. Akcja na więzienie w Pińsku miała jeszcze, jak się wydaje, jeden istotny skutek; kierownictwo podziemia uznało, że akcje na więzienia mające na celu uwolnienie aresztowanych członków konspiracji jak najbardziej mają sens – posiadają nie tylko ogromny wydźwięk propagandowy, ale także pokazują członkom podziemia, że w przypadku aresztowania nie zostaną zostawieni sami sobie. Już w następnym miesiącu podjęto kolejną próbę odbicia uwięzionych członków „Wachlarza”, którzy znaleźli się

26 Biuro Udostępniania i Archiwizacji IPN w Warszawie, sygn. 380-27-4, *Działania zbrojne...*, k. 9; W. Kopisto, *op.cit.*, s. 83; *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 496–497.

27 J. Tucholski, *op.cit.*, s. 47.

w więzieniu w Mińsku Białoruskim. Niestety, akcja ta, na skutek zdrady, zakończyła się fiaskiem. Większość jej uczestników, jak i aresztowanych zginęła w walce lub została zamęczona przez Niemców. Tym samym akcja na więzienie w Pińsku stała się ostatnim udanym przedsięwzięciem „Wachlarza”. Kilka tygodni po jej przeprowadzeniu organizacja przestała istnieć, a jej członkowie weszli w skład Kierownictwa Dywersji poszczególnych okręgów AK²⁸.

BIBLIOGRAFIA

ARCHIWALIA

Biuro Udostępniania i Archiwizacji IPN w Warszawie

Materiały organizacji konspiracyjnej „Wachlarz”, t. 1, sygn. 380-27-4.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji IPN w Kielcach

C. Hołub, Terror i eksterminacja ludności polskiej na Polesiu w II wojnie światowej, sygn. Ki 53/83.

Archiwum Światowego Związku Żołnierzy AK

Teczka osobowa Michała Paszkiewicza.

LITERATURA PRZEDMIOTU

Chlebowski C., *Pozdrówcie Góry Świętokrzyskie*, Warszawa 2021.

Chlebowski C., *Wachlarz: monografia wydzielonej organizacji dywersyjnej Armii Krajowej (wrzesień 1941 – marzec 1943)*, Warszawa 1990.

Galiński J., *Politycy i żołnierze*, Londyn 1971.

Hołub C., *Okręg Poleski ZWZ-AK 1939–1944: zarys dziejów*, Warszawa 1991.

Hołub C., *Wśród bagien, trzęsawisk i mgły*, Stargard Szczeciński 1997.

Kopisto W., *Droga Cichociemnego do Łagrów Kołomy*, Warszawa 1990.

Königsberg W., *Droga Ponurego: rys biograficzny mjr. Jana Piwnika*, Warszawa 2014.

Krajewski K., *Na straconych posterunkach: Armia Krajowa na Kresach Wschodnich II RP*, Kraków 2015.

Paczkowski A., *Ankieta cichociemnego*, Warszawa 1987.

Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej, Londyn–Warszawa 1999.

Ślaski J., *Polska Walcząca*, t. 1–2, Warszawa 1985.

Tucholski J., *Cichociemni i spadochroniarze*, Warszawa 2009.

Wnuk R., *Za pierwszego Sowietą. Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939 – czerwiec 1941)*, Warszawa 2007.
